



Do rąk Czytelników przekazujemy nowe wydanie gazety młodzieżowej, która powstała w czasie warsztatów dziennikarskich edukacji dziennikarsko-prawnej klasy I, LO im. Szenwalda w Dąbrowie Górniczej w roku szkolnym 2015/2016. Zapraszamy do zapoznania się z wywiadami z absolwentem naszej szkoły panem Arkadiuszem Rybakiem, dyrektorem Muzeum "Szytgarka" w Dąbrowie Górniczej; muzykiem, nauczycielem i blogerem panem Robertem Strzałą; ciekawymi recenzjami, felietonami oraz spotkaniami z zabytkami i ciekawostkami Dąbrowy Górniczej.



A więc miłej lektury...

Wycieczka do sądu

13 października 2015 roku odbyła się wycieczka przedmiotowa klasy I dąbrowskiego LO im. Szenwalda dla grupy edukacji dziennikarsko-prawnej do Sądu Rejonowego w Dąbrowie Górniczej. Celem spotkania było poznanie tajników zawodu sędziego oraz wzięcie udziału w rozprawie sądowej, która dotyczyła sprawy o spadek.

Do sądu przybyliśmy o godz. 10.40, natomiast rozprawa miała się rozpocząć o godz. 11. Okazało się jednak, że przedstawiciele żadnej ze stron na rozprawie się nie pojawili. Nie przeszkodziło nam to jednak w pogłębieniu wiedzy na temat rozpraw sądowych i pracy prawników. Pani sędzia zaprosiła nas na salę i na początek dała nam wskazówki dotyczące właściwego zachowania się podczas rozprawy i zajmowania miejsc na sali. Mogliśmy zadawać pytania, a pani sędzia opowiadała nam o swojej drodze kariery zawodowej, specyficznych przypadkach rozpraw i innych aspektach pracy w sądzie.

Niewątpliwie każdy z nas mógł stworzyć sobie rzetelny obraz pracy prawników. Być może niektórych z nas to spotkanie zachęci do zaplanowania własnej kariery w jednym z zawodów prawniczych. Pani sędzia była dla nas bardzo uprzejma, obiecała że wkrótce znowu zaprosi nas na rozprawę, która miejmy nadzieję - już się odbędzie. Myślę, że każdy z nas wiele się nauczył podczas tego spotkania.

Mój pierwszy dzień w szkole

Klasy I dąbrowskiego LO im. Szenwalda - grupy edukacji dziennikarsko-prawnej w czasie warsztatów dziennikarskich prowadzonych przez dziennikarza Agnieszkę Zielińską przygotowała felietony o spotkaniu z nową dla uczniów placówką. Uczestnicy warsztatów poradzili sobie z wyzwaniem. Teksty przygotowali: Marika Griba, Tomasz Buczek, Wioleta Jurga, Paulina Brzóska, Patrycja Piróg, Wioletta Podlejska, Natalia Gonera, Mateusz Dziubas, Katarzyna Akseńczyk, Natalia Zduńczek, Szymon Kozieł.

Patrycja Piróg:

Pierwszy dzień w nowej szkole. Wiedziałam, że poznam nowych kolegów i nowe koleżanki, nowych nauczycieli, którzy będą mnie uczyć przez kolejne 3 lata, przygotowując do matury. Ten dzień był dla mnie wielką niewiadomą. Zbliżając się do budynku szkoły odczuwałam coraz większy niepokój. Wchodząc do sali, w której była akademia zobaczyłam jednak osoby, które już znałam. Od razu poczułam się lepiej. Potem także zupełnie nowi znajomi okazali się przyjaźni i sympatyczni.

Marika Griba:

Ten dzień był pełen emocji, dobrych i złych. Liceum, kolejny etap kształcenia, wkraczanie w dorosłość, nowi znajomi. Najbardziej obawiałam się braku tolerancji, ona często cechuje ludzi młodych. Moje obawy okazały się jednak niepotrzebne. Myliłam się. Także strach przed nowymi nauczycielami okazał się na wyrost.

Luiza Juzun:

Zacząło się 2 września. Byłam bardzo ciekawa jak będzie wyglądać nowa szkoła, rówieśnicy, nauczyciele. Ogarniały mnie strach i ciekawość. Jeszcze rok szkolny dobrze się nie zaczął, a ja już zadawałam sobie pytanie, czy podjęłam dobrą decyzję idąc do liceum, czy poradzę sobie z nauką, czy zaprzyjaźnię się z rówieśnikami. Jestem pesymistką, więc na każde z pytań odpowiadałam sobie: "Nie". Potem jednak wszystko zaczęło się układać. Pomyślałam, że zaczynam wszystko od nowa i że wszystko może być tylko lepiej niż wcześniej. Osoby z mojej klasy były sympatyczne i otwarte, a te ze starszych klas nam nie dokuczały. Już w drugim tygodniu roku szkolnego nie mogłam się doczekać kolejnego spotkania z rówieśnikami i pójścia do szkoły.

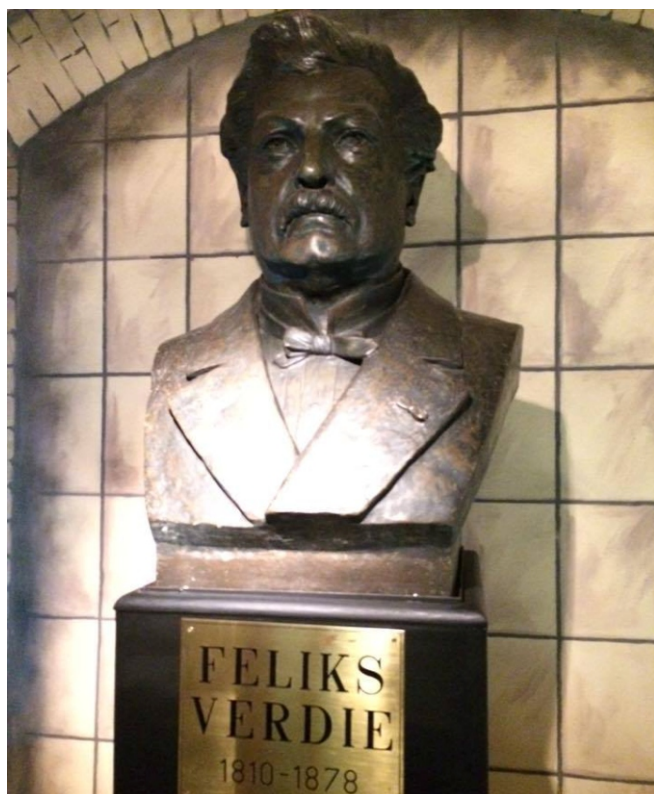
Paulina Brzóska:

Na początku byłam trochę zestresowana. Kiedy stanęłam jednak w drzwiach budynku byłam już mocno wystraszona. Bałam się, ale jednocześnie byłam szczęśliwa, że nastąpiła w moim życiu ważna zmiana. Postanowiłam odrzucić niepokój i poznać szkołę. W końcu rozpoczęła się uroczystość rozpoczęcia roku, stamtąd przeszliśmy do sal lekcyjnych. W mojej nowej klasie panowała sympatyczna atmosfera i już wiedziałam, że nie ma czego się bać.

W przygotowaniu gazety młodzieżowej brali udział (alfabetycznie): Katarzyna Akseńczyk, Tomasz Buczek, Paulina Brzóska, Mateusz Dziubas, Natalia Gonera, Wiktoria Grajpel, Marika Griba, Wioleta Jurga, Szymon Kozieł, Karolina Kozłowski, Tomasz Malicki, Patrycja Piróg, Wioletta Podlejska, Natalia Zduńczek.

Subiektywny spacer po muzeum

15 listopada 2015 r. odwiedziliśmy Muzeum Miejskie "Szttygarka" w Dąbrowie Górniczej. Naszym celem było poznanie najciekawszych (w naszej opinii) eksponatów takich jak "Skarb Hutnika" oraz popiersie Feliksa Verdie. Pomnik francuskiego przemysłowca został wykonany przez Fryderyka Augusta Bartholdiego, paryskiego architekta, który stworzył też popularną Statuę Wolności. Feliksa Verdie uhonorowali pamiątkowym pomnikiem jego współpracownicy, za zasługi dla rozwoju hutnictwa światowego. Jego popiersie zostało uroczystie pokazane po raz pierwszy w 1879 roku i stało pod jedną z hal huty "Bankowej". Znajdowało się tam do 1947 roku.



W muzeum wrażenie zrobił na nas także "Skarb Hutnika" (został znaleziony w Łośniu, dzielnicy Dąbrowy Górniczej) w czasie wykopalisk archeologicznych). Zawiera srebrne denary wybite około tysiąc lat temu. W gablocie, w której znajdują się srebrne denary można ujrzeć także placki lanego srebra oraz żelazne odważniki powlekane cienką warstwą brązu lub mosiądzu. Służyły one do odlewu monet oraz sztuk srebra. Odważniki znaleziono obok skarbu. Monety te zostały wybite przez synów Bolesława Krzywoustego, Władysława II Wygnanica oraz Bolesława Kędzierzawego. W czasie odkrycia archeologicznego znaleziono także XI-wieczny denar krzyżowy, popularnie zwany "Krzyżówką". Monety były wykonywane w tak zwanej mennicy. W ekspozycji przedstawiono rekonstrukcję takiej mennicy, wykonaną na podstawie średniowiecznych rycin. Wytapianie denarów odbywało się w Łośniu, dalsza część procesu wytwarzania monet miała miejsce jednak w Krakowie. Obecnie "Skarb Hutnika" liczy 1125 srebrnych denarów.

Obydwa eksponaty wiele mówią o historii naszego miasta, jego przemysłowych korzeniach oraz o tym, co znalazło się u podstaw nadania Dąbrowie Górniczej praw miejskich w 1916 roku.



Wybrałem karierę w humanistyce



Rozmowa z Arkadiuszem Rybakiem, dyrektorem Muzeum Miejskiego "Szytgarka" w Dąbrowie Górniczej, historykiem i regionalistą, absolwentem LO Im. Szenwalda

-Co zdecydowało o tym, że wybrał Pan nasze liceum? Co wspomina Pan z czasów szkolnych? Czy przyjaźnie zawarte, wtedy do dziś są dla pana ważne?

-O wyborze liceum Szenwalda właściwie zdecydował przypadek. Może też to, że szkoła kształciła humanistów, a właśnie przedmioty humanistyczne, historia, język polski, interesowały mnie najbardziej. Nigdy nie żałowałem swojej decyzji. W szkole panowała sympatyczna atmosfera, a lata spędzone tam wspominam z prawdziwym sentymentem. Do dziś, kiedy rozmawiam z kimś i słyszę, że też ukończyła tę szkołę od razu pojawia nam się wiele wspólnych tematów. Zresztą w absolwentami "Szenwalda" są choćby: prezydent Dąbrowy - Zbigniew Podraza, czy podróżnik Grzegorz Kuśpiel, także związany z muzeum. Po zdaniu matury poszedłem na Uniwersytet Śląski na kulturoznawstwo. Wybrałem karierę w humanistyce. Czy zawarte w szkole średniej przyjaźnie przetrwały? Gdy odwiedzałem szkołę na zaproszenie sekcji dziennikarskiej spotkałem dwóch moich nauczycieli. Poznali mnie od razu, to było bardzo miłe. Dobrze było znowu ich zobaczyć.

-Jak wspomina Pan egzamin dojrzałości?

-Przede wszystkim cieszyłem się, że już nie trzeba obowiązkowo zdawać matematyki w formie pisemnej. Mogłem napisać egzamin z historii na dobry stopień. Z matematyką tak dobrze, by nie poszło...

-Jaki jest Pana ulubiony eksponat w muzeum? Który przedmiot sprawił najwięcej kłopotów?

-Wielkim sentymentem darzę kolekcję muzealnych militariów, zresztą utworzenie na zewnątrz muzeum - parku historycznego było moim pomysłem. Największe problemy mieliśmy z drewnianą płuczką, rozciętym pniem drzewa z XV w., który przeleżał kilkaset lat zakopany w ziemi. Odrestaurowanie zabytku zajęło wiele czasu i wiązało się z wieloma zabiegami. Baliśmy się zwłaszcza tego, że delikatne drewno, po prostu się rozpadnie.

-Który przedmiot z muzeum był wykorzystany w filmie?

-Nasza broń i uzbrojenie często biorą udział w rekonstrukcjach historycznych. Sami co roku organizujemy też festyny militarne w Dąbrowie. Twórcy nowego filmu o przygodach Hansa Klossa "Stawka większa niż śmierć" chcieli wypożyczyć nasz czołg "Ordon". Niestety jego przetransportowanie do Raciborza, tam miały być kręcone zdjęcia, okazało się zbyt kosztowne i z pomysłu zrezygnowano.

-Czy ktoś kiedyś próbował coś ukraść z muzeum?

-Nie na szczęście, nie. Co roku pracownicy muzeum biorą jednak udział w szkoleniach z tego zakresu. To ważne, bo coraz częściej zdarzają przypadki bardzo zuchwałych kradzieży dzieł sztuki.

-Jakie ma Pan plany na przyszłość? Czy zastanawiał się Pan, co by robił, gdyby nie był historykiem i muzealnikiem? I co robi Pan w czasie wolnym?

-Teraz przygotowujemy się do tegorocznych obchodów 100-lecia miasta. To wielkie wydarzenie dla nas i całej Dąbrowy Górniczej. Mamy też nadzieję, że nasza placówka otrzyma wpis do rejestru muzeów, to nobilituje i podnosi prestiż, ale i wiąże się z wieloma wyzwaniem. Musimy im sprostać. Gdybym nie był historykiem, na pewno wybrałbym jakiś inny zawód z zakresu humanistyki, socjologa, nauczyciela, dziennikarza. A w czasie wolnym? Słucham rocka, heavy metalu. Wybieram się na koncert "Black Sabbath", choć niedawno byłem też na koncercie Katy Perry. To z inspiracji mojej córki Agatki.

-Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiali: Marika Griba, Tomasz Buczek, Wioleta Jurga, Paulina Brzóska, Patrycja Piróg, Tomasz Malicki, Wioletta Podlejska, Natalia Gonera, Mateusz Dziubas, Wiktoria Grajpel, Katarzyna Akseńczyk, Natalia Zduńczek, Szymon Kozieł, Karolina Kozłowski.

O muzyce, młodziem i pieniądzu

Opowiada Robert Strzała, nauczyciel, muzyk, bloger z Dąbrowy Górniczej.

-Przedstawmy Czytelnikom kolejne Państwa muzyczne projekty...

-"100 TVarzy Grzybiarzy - Ktoś nas nie kojarzy?! To grupa, która najprężniej działała między 2001, a 2010 rokiem. Byliśmy prekursorami "konzi mental pauelu". To zbitek nic nieznaczących słów, który przygotowaliśmy na użytek pytań dziennikarzy, jaki rodzaj muzyki gramy. Nie lubię etykiet. "Grzybiarze" grali na największych polskich festiwalach ("Woodstock", Jarocin, Węgorzewo) i naprawdę było o nas głośno w całym kraju. Jesteśmy autorami kilku skandalizujących piosenek i... sytuacji. Wydaliśmy płytę "poTVarzalność" 2006. Grupa się rozpadła, ale powstały kolejne pomysły, "Październie i Kosmetyka Mózgu", "Mały Lekki Ojciec", "Pieniądze". A muzyka... mieszanka. Jak we wszystkich składach, w których „grzybiarscy” muzycy maczali paluchy.

-Dlaczego "100 TVarzy Grzybiarzy"?

-Bo takie nazwy się zapamiętuje. Od razu.

-A grupa "Pieniądze"?

-Teoretycznie istnieje od niedawna. 2 lata? Jest ogólna wypadkową nostalgii za psem Pankracym, piosenką harcerską, nietuzinkowym, antyturystycznym podejściem do gór. Nie zagraliśmy jeszcze dwóch takich samych koncertów i mamy regulamin, "gramy tylko do kotleta (najlepiej odgrzewanego) lub innych artykułów spożywczych". To trans, punk, poezja śpiewana.

-Czy nie ma sprzeczności między byciem nauczycielem i muzykiem?

-Nie. Przecież i jedno, i drugie, wiąże się występem publicznym (śmiech).

-W Pana książce "Żyranci" pojawia się dość ponury świat artystów...

-Czy ja wiem, czy ponury? Moim zdaniem taki raczej pogodny, wspólnotowy, choć oczywiście z elementami autodestrukcji i nałogu. Niestety, trzeba szczerze powiedzieć, że największym wrogiem artysty jest on sam. Lęki, frustracje, zbyt duża wrażliwość, a co za tym idzie nałogi i skutki uzależnienia. Kilku osób, o których piszę, już wśród nas nie ma. Odeszli na zawsze lub pochłonął ich alkohol. I dlatego chciałem o tym powiedzieć, szczerze i bez ogródek. Po alkoholu można zagrać koncert i też jest fajnie, ale raczej tylko dla muzyków i tylko w trakcie. A tak naprawdę, po co taki koncert, skoro nic się z tego nie pamięta, a jeszcze człowiek kompromituje się przed widownią, swoimi bliskimi?

-Co oznaczają Pana tatuaże?

-Každy jest projektem artystycznym mojej przyjaciółki, projektantki, artystki i byłej uczennicy – Kaliny Bańki. Jeśli będą następne, to tylko wykonane przez nią.

-Czy lubi Pan pracę nauczyciela?

-Uwielbiam. Lubie młodych ludzi, są otwarci, kreatywni, szczerzy i odważni. Cenię w ludziach te cechy.

-Co oznaczał dla Pana start w wyborach do samorządu Dąbrowy Górniczej? Artysta i polityk, urzędnik to dziwne połączenie.

-Tak. Żałuję, że podjąłem decyzję o starciu w wyborach. Okazało się potem, że to najgorsza decyzja w moim życiu. To, że głupio bardzo wyszło, zorientowałem się za późno. Kiedy wielu ludzi oddało na mnie swój głos. Przepraszam, ale naprawdę źle się czułem, biorąc udział w wyścigu. I zawsze tak było i będzie. Na szczęście, nie znalazłem się w Radzie Miejskiej. I dobrze, bo to zdecydowanie nie mój świat. Ja wypowiadam się słowem, ironią, scenicznym działaniem. Uwielbiam świat artystów i możliwości, które stwarza.

-Dziękujemy za rozmowę.



Robert Strzała, nauczyciel jęz. polskiego w Zespole Szkół Plastycznych w Dąbrowie Górniczej, był jednym z założycieli grupy "100 TVarzy Grzybiarzy", której działalność była podstawą do napisania książki "Żyranci, czyli szukając zaczepki". Chętnie realizuje kolejne projekty muzyczne. Aktualnie "Pieniądze" i „Fonogon”. W kapelach jest wokalistą, autorem tekstów. Prowadzi bloga ranyboskie.blog.pl Prywatnie jest przykładnym mężem i ojcem dwójki dzieci – Igi i Antka.

Rozmawiali: Marika Griba, Tomasz Buczek, Wioletta Jurga, Paulina Brzóska, Wioletta Podlejska, Natalia Gonera, Mateusz Dziubas, Wiktoria Grajpel, Katarzyna Akseńczyk, Natalia Zduńczek, Szymon Koziół, Karolina Kozłowski.

Nowa płyta "Arctic Monkeys"

Chciałabym Wam przedstawić recenzję płyty muzycznej pod tytułem "AM". Jest to płyta wykonana przez zespół "Arctic Monkeys".

Poprzednia płyta tych wykonawców bardzo dobrze się sprzedawała i była naprawdę świetna. Uważam, że ta obecna jest także warta kupienia i przesłuchania. Album zawiera takie piosenki jak "Do I wanna know" albo "R U mine?". Wokaliści zespołu wykonali dobrą robotę i bardzo się postarali realizując album. Cała płyta trwa około godziny, i naprawdę jest co słuchać. Plusem jest to, że do opakowania każdej płyty dołączono broszurę z tekstami wszystkich piosenek z tego albumu.

Szczerze polecam zakup "super płytki" i poświęcenie tej niecałej godzinki na przesłuchanie naprawdę świetnej muzyki. Rekomenduję ją szczególnie osobom słuchającym muzyki indierockowej. Oczywiście osobom preferującym inny rodzaj muzyki także te kawałki powinny wpaść w ucho.

Zdecydowanie polecam.

Karolina Kozlovski

Dobry rock!

Katowicki zespół "Koniec Świata" wydał niedawno nową płytę pt. "God shave the Queen". Na płycie znalazło się 12 utworów przepełnionych rockiem i punkiem. Możemy się tu doszukać harmonii i energii, których temu zespołowi nie brakuje na co dzień.

Niedługo rozpocznie się trasa koncertowa promująca nowy album. Zachęcam, by posłuchać nagrań studyjnych i spotkać się z artystami na żywo. Warto!

Mateusz Dziubas

Miłość na przekór śmierci

W listopadzie 2015 roku na ekranach kin pojawił się film w reżyserii Bartosza Prokopowicza pt. „Chemia”. Film ten nawiązuje do historii Magdaleny Prokopowicz, założycielki fundacji "Rack'n'Roll".

„Chemia” opowiada o wesołej i pełnej życia Lenie i Benku, który nie widzi sensu życia. Bohaterowie spotykają się przez przypadek i od razu się w sobie zakochują. Spędzają razem kilka magicznych i niezapomnianych lat. Zapominają, co się dzieje dookoła. Komedia romantyczna ma jednak drugi wątek. Lena wyjawia Benkowi, że ma raka piersi i nie wiadomo - ile czasu jej zostało. Oboje nie wiedzą, co robić dalej. Próbują pogodzić się ze śmiercią. Nagle okazuje się, że wkrótce zostaną rodzicami. Wtedy zaczynają walczyć o dobro swojego dziecka. Lena chce zapisać się na chemoterapię, jednak wszyscy mówią że matka chora na raka i "dziecko w drodze", to nie idzie ze sobą w parze. Bohaterowie znajdują pomoc u życzliwej im lekarki, która odważnie podejmuje trudną decyzję. Ciąża Leny dobiega końca, parze rodzi się śliczna, zdrowa córeczka. Niestety Lena coraz gorzej się czuje, w domu zaczynają się awantury, nie wiedzą, co dalej robić, są bezsilni wobec choroby. Ostatnie dni życia młoda matka spędza w hospicjum. Przygotowuje siebie i swoją rodzinę do tego, że odejdzie, robi domownikom smaczne obiady i inne pyszności, chce by niczego im nie brakowało, gdy jej już nie będzie. Jej życie dobiega jednak do końca...

Ta historia daje do myślenia i ukazuje, że życie nie zawsze jest takie jakie się wydaje na pierwszy rzut oka, a granice między życiem i śmiercią, szczęściem i smutkiem są bardzo płynne. Na tym m.in. polega siła tego filmu.

Jego atutami są też dobre reżyserstwo i piękne kreacje aktorskie. Agnieszka Żulewska (Lena) i Tomasz Schuchardt (Benek) znakomicie poradzili sobie ze swoimi rolami. Duży plus za wzruszającą muzykę. Zachęcam wszystkich do obejrzenia tego filmu i spojrzenia na świat inaczej.

Pustynia Błędowska

Pustynia Błędowska - największy w Polsce obszar lotnych piasków leżący na pograniczu Wyżyny Śląskiej i Wyżyny Olkuskiej. Ma około 33 km kw. Długość pustyni wynosi niecałe 10 km, a szerokość ok. 4 km.

Jest to atrakcyjny teren wędrówek pieszych oraz konnych. Błędów (gmina Dąbrowa Górnicza) połączony jest z sąsiednimi Kluczami żółtym "Szlakiem Pustynnym". Miejscowości te łączy także pomarańczowy szlak jeździecki- "Transjurajski Szlak Konny" z odnogą w stronę Chechła.

Ciekawostki:

* Na Pustyni Błędowskiej została zrealizowana ekranizacja "Faraona"

Bolesława Prusa.

* Od wczesnych lat XX wieku pustynia była wykorzystywana jako poligon.

* Podczas I wojny światowej ćwiczył tam batalion pomocniczy piechoty legionowej.

* W okresie międzywojennym, gdy na pustyni występowały znaczne połacie piasków, w upalne dni obserwowano występowanie zjawisko fatamorgany.

* W latach 50. występowały tam burze piaskowe.

* Pustynia Błędowska nazywana jest "Polską Saharą".

Paulina Brzóška

Integracja klasy I LO

W poniedziałek 12 października 2015 r. uczniowie klasy I LO im. Szenwalda w Dąbrowie Górniczej wybrali się do kręgielni w dąbrowskim aquaparku „Nemo - Wodny Świat”.

Na miejsce dotarliśmy tramwajem. Czekając na otwarcie kręgielni poszliśmy na chwilę do restauracji. Po niedługim czasie przyszła po nas obsługa i mogliśmy skorzystać z zarezerwowanych dla nas torów do gry w kręgle. Wszyscy bawiliśmy się świetnie, robiliśmy „selfie” i żartowaliśmy. Spędziliśmy na kręgielni cztery godziny. Czas upłynął nam bardzo szybko. Z żalem wracaliśmy do domów, byliśmy zgodni, że tego typu spotkanie integracyjne powinniśmy jak najszybciej powtórzyć.

Natalia Gonera, Wioletta Podlejska